Nr. 37. Kraków, dnia 15 Lutego, Środa. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10**. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera" (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupanskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera" przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń" ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Popielec. Faust. i Jowity. Im. słow.: Szczesław.
Jutro: Juljanny p. Imię słowiańskie: Milada bł.
Pojutrze: Polichronijusza b. i m. Imię słowiańskie: Swiętorad.

Wchód słońca o godz. 7, minut 18, zachód o godzinie 5, minut 5. Długość dnia 9 godz., minut 54.

Nowa ustawa gorzelniana.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa Rząd przedłożył projekt nowej ustawy gorzelnianej.

W przyłączonych do niego motywach wykazuje Rząd, że inne państwa, jak Francya, Anglia, Rosya i Niemcy, mają nadzwyczaj wielkie dochody z opodatkowania wódki, podczas gdy dochody z tej samej gałęzi administracyi w Austryi okazują się w zestawieniu z dochodami pomienionych państw niesłychanie małemi. Wywodzi ztąd wniosek, że wobec koniecznej potrzeby pomnożenia dochodów państwa, nakazanej wzrostem nieodzownych wydatków, w pierwszym rzędzie staje wódka, jako przedmiot najbardziej kwalifikujący się do tego, aby państwu otworzyć nowe źródło dochodów.

Rozwodzą się dalej motywa nad niedogodnościami niejednostajności dzisiejszego systemu i utrzymują, że przy istnieniu dwóch rozmaitych sposobów opodatkowania gorzelni — jednych systemem ryczałtowym od objętości naczyń zacierowych, drugich od produktu — niewygody te stałyby się wskutek wyższego opodatkowania jeszcze o wiele większemi. Skutkiem tego przyszedł rząd do przekonania, że w celu przysporzenia państwu obfitszego źródła dochodów z podatku wódczanego, najwłaściwiej będzie wprowadzić taki system opłat, iżby w gorzelniach tylko ilość produktu i zawartość w nim alkoholu skonstatowaną została za pomocą aparatów zegarowych, a opłata konsumcyjną obłożona została wódka dopiero w chwili wejścia w obrót handlowy, lub też w chwili, kiedy oddaną zostanie na potrzebę konsumcyi krajowej.

Główne postanowienia samej ustawy są zaś następujące:

Paragraf 1. zmienia w taki sposób odpowiednią pozycyę taryfy cłowej, że do cła dzisiejszego dodaje kwotę przyszłego podatku konsumcyjnego. Wskutek tego wszystkie napoje wyskokowe jak likiery, esencye ponczowe etc. będą płaciły cła, od 100 kilo, zamiast 40 złr. odtąd 76 złr.

Paragraf 2. nakłada na okowitę wyprodukowaną w obrębie granic monarchii dwie opłaty: pierwszą do wysokości 18.780,000 po 35 ct. od hektolitra, drugą zaś od wyprodukowanej powyżej tej cyfry 45 od hektolitra.

Paragraf 3. objaśnia rzecz tę bliżej. Ilość spirytusu wyprodukowana na podstawie niższej opłaty konsumcyjnej (t. j. 35 ct. od hektolitrostopnia alkoholu) nie może w całej monarchii austro-węgierskiej przenosić 1.878,000 hektolitrów w ciągu jednorocznej kampanii (t. j. od 1 września jednego roku do ostatniego sierpnia roku następnego). Z tej ogólnej sumy ma produkować Przedlitawia 997.458 hektolitrów, Zalitawia 872,542 a Bośnia i Hercegowina 8000 hektolitrów. Oba rządy mogą w razach wyjątkowych, w porozumieniu z sobą, ilość tę, jaką wolno będzie produkować przy niższej opłacie konsumcyjnej, podwyższyć zawsze jednak w stosunku powyżej wskazanym. Ta podwójna opłata konsumcyjna ma zapobiedz hyperprodukcyi, a przez to i obniżeniu cen okowity.

Paragraf 4. orzeka, że w gorzelniach, w których z produkcyą okowity połączoną jest produkcya drożdży, pobieraną będzie osobna opłata po $2^1/_2$ centa od każdego litra.

Paragraf 5. zwalnia od podatku wódkę wyrabianą z własnych produktów na domowy użytek z pewnemi ograniczeniami.

Paragraf 6. traktuje o zwolnieniach podatkowych okowity, przeznaczonej do fabrykacyi likierów itp.

Paragraf 7 przyznaje ulgi gorzelniom rolniczym. Gorzelnie te otrzymają za każdy hektolitr okowity wyniesiony z magazynu po zapłaceniu opłaty konsumcyjnej czy też z zabezpieczoną na nim opłatą konsumcyjną, bonifikację z kasy państwowej wynoszącą 1 złr. dla gorzelń produkujących dziennie od 4 do 7 hektolitrów okowity; 2 złr. dla gorzelń produkujących najwyżej cztery hektolitry dziennie; 3 złr. dla gorzelń produkujących do dwóch hektolitrów.

Paragraf 8. oznacza premie eksportowe. Od ilości niemniejszej od 50 litrów okowity, na której ciąży podatek konsumcyjny, w beczkach lub innych naczyniach premia eksportowa wynosić będzie po 5 ct. od litra, od przesyłek likierów itp. fabrykatów najmniej 25 litrów wynoszących $1^2/_3$ ct. od litra. Suma ogólna premij eksportowych za cały ogół wywiezionego wyrobu jednej kampanii niema przenosić miliona złotych reńskich. Dlatego w chwili wywozu rząd tylko płacić będzie połowę premij, resztę dopiero po zamknięciu rachunku rocznego. Gdyby się więc okazać miało, że wywieziono taką ilość, której wypłacone w połowie premie przekraczają już milion, rząd nietylko drugiej połowy premij nie zapłaci, ale kupcy wywożący oko-

POPIELEC.

(NOWELLETKA.)

Z gorączkową żarliwością rzuciła się do czytania romansów, wybierając najnamiętniejsze, najgorętsze. Dumas, Sue, George Sand, Daudet — stali się dla niej codziennym pokarmem. Fantazya jej znajdywała w ich utworach obrazy pokrewne tym, jakie sama niegdyś roiła. Czytała tam o miłości wielkiej bezgranicznej, która wszystkie przeciwności zwycięża i która nie boi się gróźb religii, więzów socyalnego porządku; o miłości, która jeszcze grobowe kolumny wieńcem niewiędnącego bluszczu oplata... Czytała o poświęceniu, nieznającem granic, — o marzeniach, które pomimo tysiącznych przeszkód ziszczały się w końcu.

Ach! a jej sny złote nie ziściły się...

Rzuciła się w wir zabaw. Przy rozległych znajomościach, jakie mąż jej posiadał, było to niestety aż nadto łatwem.

Powab błyszczących przepychem salonów upajał ją z początku, potem raj, — jak każdy narkotyk pod miarę użyty, — stał się dla niej niezbędną potrzebą. Pochlebiało jej to, że mężczyźni szaleli za nią. Nie broniła im też wcale ubiegać się o swe względy.

A może da się jeszcze odszukać ów zaczarowany skarb miłości... Gdybyż go znalešć! Zdawało się jej, iż ceną życia a nawet czci własnej chętnie-by go zapłaciła.

Zamiast atoli rzeczywistych klejnotów uczucia, znajdywała wszędzie tylko mniej lub więcej udatne imitacye. Skarbu nie mogła znaleść, a przecie był on przy niej, bladą twarzą, smutnym wzrokiem, ciągle jej dając znać o sobie...

Ostatni wtorek zapustny przepędziła z szaleństwem. Była na balu kostjumowym, jaki księżna na swoich salonach dawała. Bogaty i oryginalny kostjum — niewyczerpany dowcip dokoła — wszystko to zjednało jej koronę królowej, przyznaną w drodze ogólnej, hucznej aklamacyi.

Mąż jej na tym balu nie był obecnym. Powód jaki go zatrzymał w domu, powinien był i do jej serca przemówić.

Ale cóż ją mogła obchodzić choroba Janka.

— „Posłać po lekarza!" — rzekła sucho do sługi, która ją o tem uwiadomiła — ja tu przecież nic nie poradzę. Powiedz panu, że pojadę z moją przyjaciółką hr. X., jeśli on mi towarzyszyć nie może"..

I pojechała...

Janek był istotnie mocno chory. Zaziębiwszy się, czy też z innej może przyczyny, dostał silnego bólu gardła, w którym natychmiast przywołany lekarz dyfteryę poznał. Choroba w krótkim, bo ledwie 3-godzinnym przeciągu czasu, rozwinęła się do maximum. Nieszczęśliwy chłopak leżał w malignie, z twarzą do czerwoności rozpaloną, z oczyma w jeden punkt bezprzytomnie utkwionemi. Ledwie z trudnością zdołał oddechać, a ten jego ciężki, co chwila urywany oddech świadczył najlepiej o męce, jaką przebywać musiał...

Schylony nad łóżeczkiem Janka siedział nieszczęśliwy ojciec, okładając szyjkę chorego zimnemi okładami i wlewając od czasu do czasu w spalone usteczka pacholęcia przepisany przez lekarza napój. Cierpiał on więcej, aniżeli jego dziecko. Temu ostatniemu nie dolegała przynajmniej świadomość męki stokroć gorsza od męki samej, on zaś musiał patrzeć z całą przytomnością na pasowanie się ze śmiercią jedynej istoty, dla której żyć jeszcze pragnął.

O! jak zazdrościł on tej nocy szaleńcom ich obłąkania.

Czasami ustawał chrapliwy oddech Janka... Zdawało się, że życie już usnęło... Z jak okropną trwogą przytulał wtedy czuwający u jego łoża męczennik ucho do ustek wpół rozwartych, aby wyśledzić choćby tchnienia jeszcze. Ale oddech wracał; młoda siła życiowa odpierała jeszcze zwycięzko śmiertelne ataki.. Czasami okazywały się nawet ślady przytomności. Wtedy oczy Janka patrzały tak błagająco na ojca, że tenże odwracał się, aby łzy módz ukryć.

W jednej takiej chwili polepszenia, zażądał chłopczyna matki. Ojciec zapewnił go, że zaraz ją ujrzy.

Matka zaś konającego walcowała wtedy właśnie z szykownym rotmistrzem, słuchając zarumieniona jego eleganckich komplimentów.

Powróciła nad ranem i nie zapytawszy nawet o stan choroby dziecka, udała się do swego pokoju, aby wypocząć. Myśl jej była jeszcze ciągle na kostiumowym balu. Głowę miała pełną czarownych dźwięków muzyki, i przelatujących pomiędzy niemi słów pięknego danseŕa — oczy widziały przed sobą ciągle obraz wirujących masek. Rzuciła się na kozetkę z zamiarem spania. Ale sen nie przyszedł.

Doszedł ją natomiast z przyległego pokoju odgłos cudzego chodu. Pokojowa zapytana, ktoby tu był o tak niezwykłej godzinie, oznajmiła, że lekarz właśnie wyszedł od Janka...

witę muszą mu pod rygorem egzekucji zwrócić to, co nad milion wybrali.

Reszta paragrafów zawiera postanowienia względem kontroli na gorzelniami, kar za nadużycia i t. p. Paragraf 89. omawia rozporządzenia przejściowe, które jeszcze regulaminami ministeryalnemi uzupełnionemi być mają.

Sprawy krajowe.

Kołomyja. Równocześnie z wejściem w życie nowej Rady gminnej u nas, zawiązała się szajka faktorów gminnych, która wzięła sobie za zadanie, wyzyskiwać i korzystać ze wszystkiego, co się dzieje w gminie, ze wszystkich przedsiębiorstw i czynności gminy zyski ciągnąć, a więc akcyonaryusze tego związku całemi dniami od rana do wieczora krążą za zdobyczą; wyzyskują nawet akta urzędowe i układają plany wyciągnięcia jak największej korzyści z tego, co w gminie ma być przeprowadzone. Żadne przedsiębiorstwo, żadna licytacya nie obejdzie się bez ich interwencyi, rozumie się za sutem łapowem. W roku 1887, gdy wydzierżawiono różne dochody gminne, mieli oni obfite żniwo. Przedsiębiorcy musieli im przy każdej licytacyi gardło zatkać, aby nie szkodzili. Rażąco się to okazało przy licytacyach dodatku gminnego do podatku od mięsa i wina, które pomimo że się odbyły prawidłowo i z zyskiem dla gminy, zostały zniesione i dopiero po zaspokojeniu faktorów, druga licytacya została zatwierdzoną. Zuchwałość związku faktorów datuje się od czasów afery agitacyjnej przy wyborach kliki rządzącej, t. zw. propinacyjno-blochowskiej kliki. Faktorzy mają kilku wpływowych patronów w reprezentacyi gminnej, pod osłoną których odważnie „geschefta" prowadzą, co nawet na zarząd gminy złe rzuca światło. Najwyższy więc czas, ażeby temu raz na zawsze tamę położono.

Budżet miasta na r. 1888 zajął już kilkanaście posiedzeń, a nie ma nadziei, ażeby rychło uchwalony został. Przyczyną tego jest okoliczność, iż przy rozprawach zwykle się mówi o przedmiotach niemających związku najmniejszego ze sprawą na porządku dziennym będącą, przez co czas uchodzi, a że zwykle pół roku upłynie, zanim uchwalony zostanie budżet, i ten jeszcze po tak długiem wyczekiwaniu nie otrzymuje od wyższych władz autonomicznych aprobaty. Tak też miasto kilka lat gospodaruje bez budżetu.

Rzeszów. Zatwierdzone przez pełną Radę powiatową preliminarze powiatu rzeszowskiego na rok bieżący, przedstawiają się tak: 1) Preliminarz funduszu powiatowego wykazuje w przychodzie: dwa i pół prc. dodatku powiatowego, w kwocie 5.045 zł., zaś z 3 prc. na pokrycie wydatków szkół ludowych kwotę 5.701 zł. 53 ct. — czyli ogólna suma przychodu wynosić ma 10.746 zł. 53 ct. Ogólna zaś suma rozchodów na pokrycie potrzeb Wydziału powiatowego w b. r. wynosi 5.045 zł., na potrzeby szkolne 5.701 zł. 53 ct. — 2) Preliminarz powiatowy funduszu dróg gminnych wykazuje w dochodzie: 3 prc. dodatki od podatków bezpośrednich 5.700 zł., a czynsz z myta 160 zł. — zaś w rozchodzie ogółem 3.860 zł. — 3) Preliminarz funduszu dróg powiatowych oblicza dochody i rozchody, ogółem na 35.605 zł. 84 ct.

KRONIKA.

Po zapustach. Brzmijcie płaczem, jękiem dzwony, już karnawał przeszedł cały. Ojcze, który cały kojec masz córeczek na tej ziemi, zapłacz także razem z niemi, jeśli przeszedł już karnawał, a nikt w pannach nie poznawał do małżeństwa kandydatek! — Kawalerze płacz, marcowy! żeś nie bacząc na wydatek, znowu stracił czas godowy, ku rozpaczy cór i matek! — Płaczcie panny, co wam płoszą sen dziewiczy straszne mary; płaczcie, że i ten karnawał (pośród szału, z Bożej kary, zgubił, widać kilka klepek), was zapomniał ubrać w czepek! — Płaczcie, jeszcze wszystkie stany że już znikły pączki, chrusty, że umilkły fortepiany, że już przeszedł miesiąc tłusty! Brzmijcie jękiem, płaczem dzwony; płaczcie, jęczcie wszystkie stany, że już zniknął niezmęczony, co wesołość wszystkim dawał, że już w boju padł — karnawał!...

Wykład. Onegdajszy wykład dra Lutostańskiego, był dalszym ciągiem wykładu poprzedniej niedzieli: „O ratunku w nagłych przypadkach." Prelegent podał sposoby niesienia pomocy w pierwszej chwili, przy złamaniach kości, zwichnieniach, oraz oparzeniach ciała. Następnie zgromił bezradność i przesądy naszego społeczeństwa wobec tego rodzaju przypadków, będące prawie zawsze przyczyną kalectwa lub śmierci nieszczęśliwych, oraz wykazał, iż pochodzi to z braku stósownych wiadomości, których nabycie ma uprzystępnione, tylko nieliczna rzesza osób, poświęcających się medycynie. Z tego względu, wykłady dra Lutostańskiego nader poważne mają znaczenie i Towarzystwo Oświaty ludowej spełniło swoje zadanie, przyczyniając się do popularyzowania tego rodzaju nauczań. W imieniu licznej publiczności, prelegentowi i Towarzystwu Oświaty składamy wyrazy uznania.

Wielka wygrana na los krakowski r. 1888 została ogłoszoną do natychmiastowego wypłacenia, po odtrąceniu eskontu przez filię Banku hipotecznego w Krakowie.

Nieobsadzone posady. Z kół nauczycielskich dochodzi nas prośba do Rady szkolnej okręgowej o przyśpieszenie obsadzenia posad nauczycielskich w szkołach ludowych krakowskich.

Wybory do Stowarzyszeń. Starszym stowarzyszenia tapicerów wybrany został p. Tomasz Bąkowski, a podstarszym p. Antoni Bigoszewski.

Między piekarzami krakowskimi panuje wielkie niezadowolenie, z powodu, iż zarząd więzień kryminalnych dostarcza pieczywa dla aresztów, pomimo, iż nie posiada karty przemysłowej.

Klein contra Gross. Czytelnicy nasi przypomną sobie walną debatę w Radzie miejskiej o sprzedaż gruntu gminnego w przestrzeni 139 sążni kwadr. przy ul. Kopernika. Wiele głosów domagało się, aby grunt ten, na którym ciążą służebności światła i okapu, sprzedał z wolnej ręki sąsiadowi p. Grossowi za cenę niżej 20 złr. za sążeń. Sprzedaży takiej sprzeciwiali się wszelkiemi sposobami pp. wice-prezydent Friedlein i radca m. Kwiatkowski Jan. Ostatni nawet obowiązał się, aby gminę salwować od możebnych szkód, iż sam ręczy za sumę 30 złr. za sążeń kwadr. Przy odbytej wczoraj w Magistracie licytacyi, grunt ten zakupił p. Klein, b szynkarz p. Grossa, płacąc za sążeń kw. obciążonego serwitutami gruntu aż 60 złr. 5 ct. Tym sposobem zyskała gmina (za staraniem pp. F. i K.) około 5.700 złr., za co im się należy uznanie i wdzięczność mieszkańców. Daj Boże więcej takich radców!...

Grono wyborców do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, zaprasza wyborców tak z handlu jak z przemysłu na zgromadzenie, które się w piątek o godz. 12 w południe w sali Rady miejskiej odbędzie. Na porządku dziennym stoją wybory przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarza, tudzież oznaczenie czasu do zgłaszania kandydatur.

Arcyksiążę Rainer, nadkomendant obrony krajowej, w dniu dzisiejszym wyjeżdża z Wiednia do Krakowa i Lwowa, na inspekcję batalionów piechoty obrony krajowej. Arcyksięciu towarzyszyć będą: von Waldstätten i pułkownik Beck.

Powodzie. Wolne topnienie śniegu zmniejsza z każdym dniem obawę wylewu. Lód opadły podniósł się nieco, gdyż stan wody powoli wzrasta. Oprócz okolicy Niepołomic, także i okolica Ujścia Solnego jest zatorami bardzo zagrożoną, a zwłaszcza wsie: Niedary Popędzyna, Popędzynka i Dąbrówka morska, gdyż zachodzi poważna obawa pęknięcia wałów nadwiślańskich.

Sroga baba. Marya Zawadzka z Podgórza, przytrzymaną została za uszkodzenie nożem w rękę Maryi Łopatkowskiej, podczas sprzeczki. Oj niedobrze to wróży, jeśli już baby w kłótni nożami się posługują, — to niezawodnie wojna będzie.

Wiadomości policyjne. Przyaresztowano Jana Syrkowskiego za podejrzane posiadanie starej kołdry czerwonej, którą prawdopodobnie gdzieś skradł. — Piechockiego Andrzeja za podejrzane posiadanie koszuli męzkiej. — Zofię Kantorek za sprzeniewierzenie kamaszków na szkodę swej chlebodawczyni, jak niemniej za kradzież 50 ct., które wzięła na kupno do miasta.

Lekarz miał uznać stan dziecięcia za taki, w którym tylko Bóg polepszenie zesłać może.

„Pan" czuwał przy łożu chorego noc całą...

O tę noc, ona także czuwała, ale wśród innej atmosfery, z innemi myślami.

Bal i łoże śmiertelne... Mimowoli zadrżała na myśl o tym kontraście. Przejęło ją jakieś dziwnie żałobne uczucie... W chwili, kiedy dziecko jej może kona, ona nie poszła nawet popatrzeć na nie,..

Pierwszy raz uczuła, że jest matką.

Janek — taki ładny, wesół chłopczyna miałby umrzeć? Rzadko wprawdzie widywała go, ale przecie czuła do pewnego stopnia przyjemność, bawiąc się, oczywiście tylko w braku lepszej zabawy — jego złote mi włosami, gładząc mu jasne czołko, całując różowe usteczka...

Musiało to jednak być przesądzone, co jej o stanie dziecka doniesiono. Wczoraj zrana było jeszcze zdrowe przecie. A gdyby prawdą to być miało?

Serce jej biło jak młotem, w oczach łzy stanęły...

Dzień już był jasny. Przez floresy szronu na szybach rozkwitnięte przedzierały się krwawe promienie słońca. Ją raził blask ten. Chciała, aby ciemność, która w jej duszy zaległa, otoczyła świat cały swoją oponą.

Spuściła firanki i znów upadła na kozetkę... Posłanie wydawało jej się za twardem.

Wstała.

Odchyliła drzwi do sąsiedniego salonu, nadsłuchując, co się w dalszych pokojach dzieje... Wszędzie panowała cisza.

Przeszła salon i jadalnię. Za jadalnią znajdował się już pokoik Janka.

Przytuliła ucho do otworu od klucza. I tam było cicho.

Wahała się: czy wejść? Wstydziło ją wspomnienie ubiegłej nocy. W końcu jednak chwyciła za klamkę; skrzypnięcie drzwi było jedynym dźwiękiem, przerywającym głuche dokoła milczenie.

Weszła...

Na łóżeczku leżał Janek nieruchomo, z wpółprzysłoniętemi powiekami. Cała jego piękna twarzyczka nabiegła siną barwą — wszystkie żyłki wzdęły się nad bronem czółkiem, usta szeroko rozwarte zdały się wołać ratunku. A jednak żaden dźwięk, żadne tchnienie nawet z ust tych nie ulatywało.

Obok, na stołeczku siedział ojciec dziecięcia. Włosy miał wzburzone, wzrok uporczywie w twarzy dziecięcia zatopiony. Wzrok ten mieścił w sobie coś dziwnego. Czytać w nim można było radość i boleść, przerażenie i zachwyt.

Był to wzrok szaleńca...

Młoda pani czuła, że jej krew zastyga w żyłach, a włosy jeżyć się poczynają. Chciała przemówić, ale łkanie ścisnęło jej krtań i nie dozwoliło prześliznąć się słowom przez usta.

Zapomniała o wszystkiem, o Dumasie i balu i pięknym rotmistrzu: całą jej duszę opanowała jedna tylko myśl o śmierci Janka. Własną krew dałaby była sobie utoczyć w tej chwili, gdyby takowa wlana w żyły zmarłego dziecięcia życie mu mogła przywrócić.

Wybuchnęła głębokim, szczerym płaczem może pierwszy raz w życiu.

Dopiero teraz spostrzegł ją mąż jej.

— „Wróciłaś" — szepnął.

— „„Idź się przespij— ja dalej czuwać będę""...

— „Idź się przespij — nie jestem zmęczony. Bawiłem się także przy muzyce, i to może piękniejszej, niż ty na balu..."

Janek pląsał ze śmiercią, a anioł — stróż przygrywał im do tańca...

— „Teraz Janek po swym balu zmęczony — usnął."

— „„Wypoci się — to mu lepiej zrobi...""

— „Czegoż płaczesz?"

— „„On spi, spi tylko...""

— „Cicho, bo go zbudzisz..."

Nie mogła dłużej słuchać słów bezładnych.

Głowa pękała jej z bólu, serce pękało. Całe życie stanęło jej w tej chwili przed oczyma; występne życie, na którem dwie straszne czerniały plamy: śmierć dziecka i obłąkanie męża.

Zabiła dwie istoty, które ją tak kochały.

Czemuż raczej jej Pan Bóg ze świata nie zabrał? Wszystkie męczarnie piekła byłyby dla niej rajem w stosunku do obecnego cierpienia...

Gnało ją coś naprzód... Gdzie? nie wiedziała sama.

Otuliła się w płaszcz i wyszła — wyleciała raczej na ulicę.

Zabawa wczorajsza w kasynie powszechnem nie zawiodła oczekiwań. Pod względem liczby i doboru ślicznych danserek, wieczorek wczorajszy przewyższył sobotni, ale niestety panowała w sali kasynowej jakaś „dusząca atmosfera“. Ponieważ to dziś Popielec i dzień pokuty, porzućmy myśli o tańcu, a oddajmy się rozpamiętywaniu nad wszystkiem znikomem.

Kołomyja. P. Alfonso de Richard mianowany został konsulem francuskim i hiszpańskim z siedzibą w Kołomyi. Biuro tego nowego konsulatu będzie już w dniach najbliższych otwartem.

Za nadmierne użycie trunków gorących, alkoholów i tp. specyalności, czyli jednem słowem za opilstwo przytrzymano wczoraj siedm niewiast krakowskich, które po odsiedzeniu „ostatków“ zapust w kozie, wrócą dziś na wolne powietrze.

Wiadomości o zawiejach śnieżnych przynoszą codziennie gazety zagraniczne. Na kolejach czeskich i saskich komunikacya przerwana. To samo donoszą ze Szlązka, Morawii, Styryi, Węgier i Tyrolu. Pociągi w wielu miejscach stoją w polu, zasypane śniegiem. Do stacyj wszędzie prawie dostęp wskutek zasp śnieżnych jest niemożliwy. — W całem Salcburskiem przez cztery dni śnieg padał nieustannie. Wiele domów jest zasypanych do poddasza, a lawiny śnieżne wszędzie bądź przerywają, bądź utrudniają komunikacyę. Ponad rzeką Traun wznosi się lawina na dłu gości 170 metrów.

Dostojny więzień. Książe Filip Bourbon, siostrzeniec byłego króla Neapolu, został, jak donoszą z Paryża, skazany na 13 miesięcy i 500 fr. kary, za to, iż oszukał jakiegoś proboszcza o 7000 franków.

„Nic“. Czytelnicy pamiętają, że z mowy noworocznej ministra węgierskiego Tiszy, opuszczone zostało słówko „nic“ Wiadome też są fatalne następstwa tego opuszczenia. Otóż urzędnik telegrafu, który to uskutecznił, został zdegradowany z 10-ej klasy dyet do 11-ej; urzędnik zaś kontrolujący, który poprawności depeszy nie doglądnął, stracił prawo awansu na 3 lata. Nadto obaj przeniesieni zostali na małe stacje. Urzędnik wreszcie, który depeszę przyjął został uwolniony za „nic“.

Odwaga księżny. Księżna Milena czarnogórska dała świeżo dowód niepospolitej odwagi. Dostrzegłszy z okna swej zimowej rezydencyi, nad rzeką Ciernośnicą, że przez tęż rzekę przeprawiały się na prostej łódce trzy kobiety (jak się później okazało matka i dwie córki), i że wskutek nieumiejętnego kierowania wypadły z łodzi i zanurzyły się w wodzie, dawszy sygnał wystrzałem z broni, pospieszyła na ratunek. Nadbiegli strażnicy przyboczni księcia i wspólnie z księżną poczęli poszukiwać zatopionych; po niejakim czasie wydobyto dwie córki i powoli przywrócono do życia; matkę wydobyto nieco później, ale już umarłą.

Co gorsze? Spotykają się dwie panie i prowadzą następujący dialog: — Jakże zdrowie? — Doktor obawia się, abym nie dostała żółtaczki. — O, mój Boże, nie mogłabyś włożyć swego nowego kapelusza z czerwonem przybraniem!

Znajomi witali ją głębokiemi ukłony i dziwili się, gdy ich mijała, nieraz uderzając prawie o nich, a jednak nie oddając ukłonu.

Czyż ona ich widziała?

Co cały świat mógł ją teraz obchodzić?

Ona widziała przed sobą tylko siną twarz dziecka i obłąkany wzrok męża.

Nagle stanęła...

Z kościoła św. Krzyża doleciał ją dźwięk dzwonu.

Ten sam dzwon witał ją przed czterema laty, — wstępującą w ślubnej szacie na progi świątyni.

Mimowiednie prawie weszła do środka. Przecisnęła się aż do głównego ołtarza; a byłaby szła jeszcze dalej, gdyby nie znalazła zapory.

Siwy, jak gołąbek kapłan odprawiał nabożeństwo. Po nabożeństwie odwrócił się do ludu i mówiąc: „Z prochu jesteś i w proch się obrócisz“ posypywał głowy zgromadzonych popiołem.

A na to odezwał się z piersi wszystkich obecnych wielkim głosem starożytny hymn chrześciański: „Swięty Boże, święty mocny, święty wielki, święty a nieśmiertelny! Zmiłuj się nad nami...“

I ona chciała zawołać: „Zmiłuj się nad nami“ ale, gdy w duchu ujrzała pokoik Janka, gdy przypomniała sobie zagasłe powieki dziecięcia urywane słowa męża — zamarł jej głos w ustach.

Czuła, że Bóg tego wołania wysłuchać nie może...

Ross.

Wiadomości artystyczno-literackie.

X. Jan Badeni T. J. w wydawnictwie „Książek pobożnych dla wiernych każdego stanu“ skreślił żywoty błogosławionych męczenników angielskich“, stanowią ono XXXI tomik wydawnictwa.

Kiedy Henryk VIII, nieotrzymawszy od papieża Klemensa VII. bulli upoważniającej do rozwodu, ogłosił się protektorem i głową kościoła angielskiego i stanął na czele odszczepieństwa, gwałtowny jego i nikczemny charakter nie wstrzymał się ani na chwilę od najcięższych i krwawych prześladowań katolickich wyznawców. „Statut krwi“ zapewnił później nieokiełzanemu władcy zupełną samowolę. Za obronę praw kościoła pierwsi ponieśli śmierć męczeńską, kardynał Fischer i Tomasz Moras (More) sławny kanclerz i uczony. Prócz nich 25 innych księży zakonników, oraz jeden człowiek świecki oddali swą głowę za prawdę. Po śmierci Henryka VIII. prześladowania nie ustawały, dopóki na tronie angielskim nie zasiadła królowa Marya. Śmierć przerwała jej pracę nad wykorzenieniem ziarna odszczepieństwa, a następczyni jej Elżbieta zrównała się z Henrykiem w nienawiści ku kościołowi. Znane są nazwiska 24 męczenników, którzy za Elzbiety ponieśli śmierć za wiarę, a między nimi znajduje się 3 członków Tow. Jezusowego: Edmund Campion, Aleksander Briant i Tomasz Cottan, których żywoty przystępnie i obcesowo kreśli pióro ks. Badeniego. Wszyscy ci męczennicy tak za Henryka jak i za Elżbiety dekretem papieża Leona XIII z d. 29 Grudnia 1886 uznani zostali za błogosławionych.

Trzej błogosławieni członkowie Tow. Jezusowego byli missionarzami ukrywającymi się przed rządem angielskim, karzącym śmiercią propagandę katolicyzmu. Pierwszy z nich (Sampion) był przedtem głośnym obrońcą wiary i kaznodzieją w Czechach. Osobny rozdział poświęcił autor opisaniu tortur, nakazanych dysput religijnych a osobny śmierci trzech błogosławionych. Są to kartki z przesiąkłych krwią dziejów, ale taka krew to posiew wiary prawdy i wolności. Dzisiejszy zwrot w społeczeństwie angielskiem ku katolizyzmowi w podwyższeniu czci tych męczenników przez kościół silne znajduje poparcie.

Prace X. Badeniego czyta się z niemałem zajęciem. Przedstawienie rzeczy w niej jasne i proste, styl potoczysty, język dobry. Portrety trzech błogosławionych i widok Tuweru, podobizna starożytnej ryciny przedstawiającej męczeństwo trzech błogosławionych, dodają jej skromnej ale rzetelnej ozdoby. (b.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austro-Węgry. Na jutrzejszem posiedzeniu austryackiej Izby posłów, odbędzie się pierwsze czytanie nowej ustawy: „O stowarzyszeniach i zgromadzeniach akademickich.“ Do głosu zapisało się 79 posłów; z pomiędzy Polaków przemawiać będą za ustawą posłowie Bobrzyński i Romaszkan. Dziś obraduje Izba panów, nad ustawą: „O kasach dla chorych robotników.“ W niedzielę po południu, konferował hr. Kalnoky z ambasadorem niemieckim ks. Reuss. Jednocześnie konferował z ambasadorem rosyjskim Łobanowem, przybyły z Petersburga do Wiednia w sobotę, Nowikow, były ambasador rosyjski przy dworze austryackim; konferencja ich trwała od 9 rano do 2 po południu. Według dzienników wiedeńskich, narady te dyplomatow wskazują, iż niebawem nawiąże się wymiana zdań pomiędzy mocarstwami. Nowikow wczoraj udał się w dalszą podróż, do Rzymu.

Niemcy. Następca tronu spędził noc w niedzielę na poniedziałek prawie bezsennie; przebudzał go częsty kaszel. Wczoraj wstał na trzy godziny: czytał, oraz porozumiewał się z rodziną, przy pomocy tabliczki, łupkowej. Brzegi przeciętej rany goją sie dobrze. Krtań badaną była z zewnątrz, doktorzy jednak zachowują milczenie o rezultacie. Podług doniesienia Ag. Stefani. nabrzmienie zmniejsza się. W Berlinie wszystkie zebrania dworskie balowe i obiadowe, z powodu choroby następcy tronu, zostały zaniechane. — Ambasador rosyjski Szuwałow, powróciwszy z Petersburga, miał długą konferencję z hr. Herbertem Bismarckiem; wątpliwem jest jednak, czy Szuwałow przywiózł jakie stanowcze propozycje. Koła polityczne berlińskie mniemają, iż z pozornie ożywionej akcyi dyplomatycznej w Berlinie i Wiedniu, nie należy wyciągać wniosków co do zmiany obecnego położenia i usunięcia trudności. Inspirowana „Kölnische Ztg.“ potwierdza wiarogodność szkicu traktatu Włoch, Austryi i Niemiec, ogłoszonego w „N. Fr. Presse“ i dodaje, że trzy traktaty podpisały owe mocarstwa w lutym 1887 r. w Berlinie.

Rosja. Ton dzienników rosyjskich, bynajmniej nie okazuje, aby nastąpiła jakakolwiek zmiana w zapatrywaniach gabinetu petersburskiego; obstają one przy poprzedniem żądaniu, aby mocarstwa europejskie dały czyuny dowód miłości pokoju, oraz twierdzą jak przedtem, że Rosja nie ma żadnych propozycyj do przedłożenia. „Istończeskij Wiestnik,“ ogłasza zeznanie Aksakowa, z r. 1849, wyjęte z akt śledczych III oddziału kancelaryi carskiej. Następujący ustęp zasługuje na przytoczenie: „Ani ja, ani moja partja, nie wierzymy w panslawizm. Jest on z tego względu niemożebny, ponieważ katolickie Czechy i Polska stanowiłyby zawsze wrogi i sprzeczny żywioł, względem reszty prawosławnych Słowian. Zresztą Słowianie austryaccy przesiąknięci są liberalizmem zachodnim, który w Rosyi nigdy korzeni nie zapuści.“ Na marginesie akt, znajduje się przy tem miejscu zeznania Aksakowa, następujący dopisek cara Mikołaja: „Rozumnie, wszystkie inne dyskusye są czczą gadaniną. Gdyby stosunki doprowadziły do zjednoczenia Słowian, byłoby to zgubą Rosyi.“ — Podług doniesień z Konstantynopola, rozpoczęto zbrojenie w portach Czarnego morza. — Z Wołoczysk wydalono poddanych austryackich, pomiędzy nimi znajdują się nawet kupcy, którzy opłacili gildę, a tem samem uzyskali prawo na pobyt w Rosyi. Jak donosi „N. F. Presse,“ wszyscy ci zostali wyprawieni gwałtem za granicę.

Włochy. Wczorajsze telegramy wieczorne przyniosły wiadomość, iż w łonie gabinetu Crispi'ego nastąpiło rozdwojenie i trzej ministrowie podali się do dymisyi, mianowicie: Coppino, minister oświaty Saracco robót publicznych i wreszcie minister rolnictwa. Powodem mają być wyłącznie sprawy zewnętrzne finansowej natury. Król przyjął dotąd tylko dymisję Coppina

Własne telegramy Kurjera.

San Remo 14. lutego. Lekarze są zadowoleni ze stanu zdrowia cesarzewicza. Tenże miał wczoraj pokrzepiający sen, nie było żadnej febry, a temperatura ciała jest normalna. Przyjmuje tylko półpłynne pożywienie i przepędza cały dzień po za łóżkiem. Za kilka dni zgodzą się lekarze na jeden system leczenia. Mackenzie wyjeżdża stąd, gdyż dalsze leczenie rany jest rzeczą doktora, który operacyi dokonał.

Wiedeń 14 lutego. Prywatnie donoszą do »Wien. Abendbl.,« że do Odessy przybijają codziennie okręty z mitralesami i innym materyałem, potrzebnym do uzbrojenia okrętów dla obrony wybrzeży. Krąży pogłoska, że car w ciągu marca przybędzie do Warszawy.

Belgrad 14 lutego. Nowy organ Risticza »Nesaristnost« podnosi stary literalny program partyi i oświadcza, że zastępuje takowy tylko na podstawie zawartej z radykałami koalicyi programu. Liberalni chcą, mimo rozdwojenia związku radykalno-liberalnego, trzymać się programu koalicyi, przeciwnie radykaliści nie chcą się zgodzić na to.

Berlin 14 lutego. Nowa pruska ustawa kolejowa żąda 111 i pół milionów marek dla Poznańskiego i Prus zachodnich. W Prusach wschodnich będą zbudowane trzy koleje, zaś na Szlązku pruskim dwie.

Petersburg 14. lutego. W tutejszych politycznych kołach radzą, doniesienia dotyczące wystąpienia Rosyi w kwestyi bułgarskiej, przyjmować z przezornością. Polityczna sytuacya poprawiła się w każdym razie, ponieważ wątpliwości co do pokojowych zamiarów Berlina rozproszone zostały.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.
Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Urząd cłowy krakowski spowodował spóźnienie dzisiejszego numeru, ponieważ od 8—10 godz. zrana nie ostemplował papieru. Dokąd tak będzie?..

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Pażdziernika br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. — zeg. B.-Peszt.

Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. — z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5 07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·35 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. — zeg. B.-Peszt

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. — zeg. Prag

Z **Prus**: osobowy o g. 5 00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł , kuryerski o g. 7·25 rano — zegar Prags

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 15 lutego 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	107 50	108 25
Marki niemieckie	62 —	62 50
20-frankówki za sztukę	10 —	10 8
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 —	101 —
4½% gal. pożyczka krajowa	90 —	91 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	98 50	100 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	90 50	91 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 75	100 75
4½% „ „ „	92 75	93 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94 —	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat	88	89 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	93 —	95 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99 50	100 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 50	97 50
Losy:		
Miasta Krakowa	17 25	18 25
„ Stanisławowa	33 —	34 50
Warszawa. 15 lutego 1888. Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne	88 50	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 15 lutego 1888

Renta wspólna pap. opod. 78·05 Akcye kredytowe 267·90, Dukaty 5 98

Berlin 15 lutego 1888.

Guldeny austryackie 161·00, ruble 173 65

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.